Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych czynników, administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 ej do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie

Nr 202 — Częstochowa, piątek 29 sierpnia 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Roosevelt wiedział o planie ataku na Iran

Niemcy niszczą bolszewikom drogi kolejowe i flotę

Krwawa bitwa o Wielkie Łuki

40 tysięcy Krasnoarmiejców zabitych w walkach pod miastem — Nowe ataki na Anglię — RAF utraciła 23 samoloty a Sowiety 98 — Spustoszenia w Aleksandrii

Berlin, 28 sierpnia. — Podczas gdy znaczniejsze **jednostki lotnictwa niemieckiego zadały bardzo poważne straty bolszewickiej flocie transportowej, operującej w zatoce Fińskiej**, zatopiono lub poważnie uszkodzono celnymi bombami również na Dnieprze wielką ilość frachtowców i transportowców.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu 25 sierpnia na Morzu Fińskim **ciężki sowiecki krążownik**. Krążownik sowiecki został trafiony czterema bombami ciężkiego kalibru i odniósł silne uszkodzenia. **Po uderzeniu bomb zaobserwowano kolejno po sobie następujące eksplozje.** Samoloty niemieckie zaobserwowały po upływie około 28 minut po ataku kilka małych okrętów, które wzięły na pokład załogę trafionego krążownika sowieckiego. Należy się liczyć, że ta ciężko uszkodzona jednostka zatonęła. **Zbombardowany krążownik posiada 8.000 ton wyporności i należy do klasy „Kirowa".** Został zbudowany w r. 1936 i posiadał wyrzutnie samolotów służącą do wyrzucania w powietrze dwóch lub trzech samolotów. Wśród załogi liczącej 624 ludzi bombardowanie wyrządziło poważne straty.

Lotnictwo niemieckie również w dniu 25 sierpnia wspomagało operacje armii niemieckiej szeregiem różnego rodzaju akcyi na całym froncie wschodnim. Na różnych odcinkach przerwano w wielu punktach kilka linij kolejowych wielu celnymi bombami. W szczególności samoloty niemieckie obrzuciły gradem celnych bomb linie kolejowe prowadzące w stronę Petersburga. W środkowej części frontu wschodniego zniszczono w sposób niezwykle dotkliwy główne linie kolejowe w rejonie Snowsk — Sgotw a kilka pociągów transportowych wykolejono.

W nocy na 26 sierpnia lotnicy niemieccy ponownie atakowali dworce i obiekty kolejowe w rejonie Petersburga. Przez szereg godzin łuny licznych pożarów wielkich rozmiarów oświetlały ciemności nocne.

Również przy bombardowaniu obiektów na ziemi lotnictwo niemieckie może się wykazać w dniu 26 sierpnia dobrymi rezultatami. Na froncie fińskim eskadry niemieckich samolotów nurkowych **zmasakrowały bombami silne skoncentrowane oddziały piechoty i zmotoryzowane kolumny sowieckie.** Samochody ciężarowe i obozy wojskowe stanęły w ogniu. **W rejonie Tallina zniszczono umocnienie polowe i pozycje artyleryjskie bolszewików, a wskutek celnego trafienia bombami wysadzono w powietrze magazyny z amunicją.** Oddziały sowieckie znajdujące się w tym rejonie poniosły olbrzymie straty w ludziach i materiałach.

W nocy na 26 sierpnia br. obrzucono bombami ważne z punktu widzenia wojennego obiekty w Czernichowie. Liczne bomby rozpryskowe ciężkiego kalibru spowodowały wielkie spustoszenia. Po zrzuceniu kilku tysięcy bomb zapalających, szerokie przestrzenie płonęły jak jedno morze ognia.

Niezależnie od pełnych powodzenia akcyi niemieckiego lotnictwa w walce z bolszewickimi statkami, obiektami fortecznymi oraz koncentracjami oddziałów wojskowych kulminacyjnym punktem ataków lotniczych były również w dniu 26 bm. linie komunikacyjne na tyłach sowieckich. Dalszej **akcji niszczenia poddana była w dniu 26 bm. linia kolejowa Konotopy — Brdańsk, którą nadal rujnowano do tego stopnia, iż na dłuższy czas będzie ona nieużyteczna.** W tymże rejonie zniszczono w atakach lotniczych szereg dworców i obiektów kolejowych, które zostały zdemolowane. Zaatakowane pociągi stanęły w ogniu zamykając inne ważne odcinki kolejowe tego węzła. Podobnie skutecznie bombardowano linie kolejowe oraz stacje węzłowe w rejonie Piotrogrodu

W ciągu wtorku sowieckie lotnictwo straciło w walkach powietrznych ogółem 98 maszyn.

Niemieckie wojska zajęły miejscowość Borysław, leżącą u ujścia Dniepru. Poprzez gęsto ułożone pola minowe, bez współudziału wozów pancernych i dział szturmowych wtargnęli żołnierze niemieckiej piechoty do wspomnianej miejscowości.

LORD BEAVERBROCK ODSŁONIŁ KULISY

Stany Zjednoczone były również poinformowane o zamierzonym napadzie na Iran

Madryt, 28 sierpnia. — Angielskie biuro Reutera publikuje wiadomość, jakoby ostatnio przybyły z podróży do Stanów Zjednoczonych brytyjski minister zaopatrzenia lord Beaverbrock miał we wtorek zakomunikować o przybyciu większego transportu amerykańskich czołgów przeznaczonych do akcji na środkowym Wschodzie.

Wspomniane oświadczenie Beaverbrocka świadczy dowodnie o tym ,że cała akcja brytyjsko - sowieckiego zamachu na Iran nie tylko była przygotowana od dłuższego czasu, ale że Stany Zjednoczone, które obecnie wykazują tyle wstrzemięźliwości, były z dawna szczegółowo poinformowane o projekcie opanowania Iranu.

ZDOBYTO SAMOLOT WOROSZYŁOWA

Znaleziono w nim tajne akta sztabowe

Berlin, 28 sierpnia. — Piechota niemiecka zestrzeliła nad lotniskiem w Idricy pod Nowogrodem samolot kurierski Woroszyłowa, głównodowodzącego sowieckiego frontu północno-zachodniego. Czerwonego marszałka nie było w maszynie. Znaleziono tylko tajne akta sztabowe, o wielkiej doniosłości dla dalszego rozwoju walk.

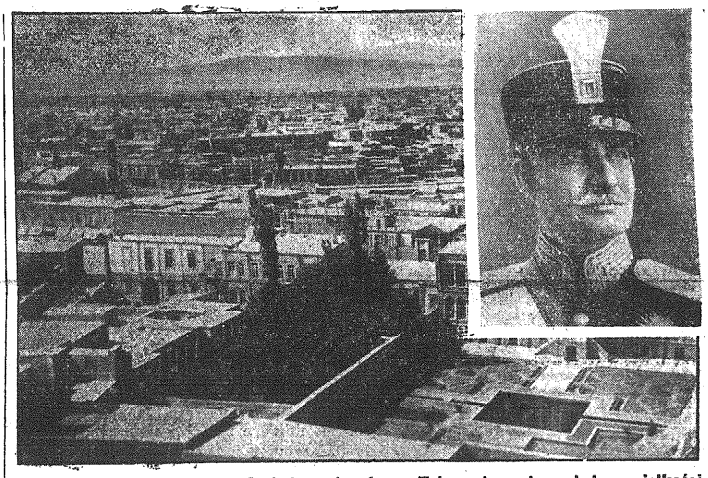

Bomby sowieckie spadły na Taebris — drugie po Teheranie pod względem wielkości miasto Persji. Atak bolszewicki nastąpił we wczesnych godzinach porannych 25 sierpnia, bez żadnych poprzednich ostrzeżeń. — W r o g u: Reza Szach Pahlavi, twórca Iranu i jego obrońca.

Wielkie Łuki padły!

Rozbicie 22 armii sow. Hekatomba bolszewików

Z Głównej Kwatery Adolfa Hitlera, 28 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 27 sierpnia::

W toku kilka dni trwających walk na odcinku między Smoleńskiem i jeziorem Ilmeń, osaczono a następnie zniszczono na wschód od Wielkich Łuków wielką 22-gą sowiecką armię. Miasto Wielkie Łuki ,po zaciętych walkach, zostało zajęte. W nasze ręce wpadło przeszło 30.000 jeńców oraz 400 dział. Niezmiernie wysokie straty nieprzyjaciela w zabitych obliczane są na przeszło 40.000.

Pierwszy komunikat wojenny z Teheranu

Podano go drogą radiową — Ataki wojsk angielskich i sowieckich na Persję
We wszystkich częściach kraju ludność zgłasza się do biur werbunkowych

Sofia, 28 sierpnia. — Radio Teheran podaje do wiadomości pierwszy irański komunikat wojenny, który brzmi następująco:

W dniu 25 sierpnia o godz. 4-ej rano wojska sowieckie wtargnęły na teren irański na północy, zaś wojska angielskie na południu i południowym wschodzie. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały miasta Arzabil, Reszt nad Morzem Kaspijskiem, Ahvaz na południu Bender-Peflewi nad zatoką Perską i inne. Powstały znaczne szkody w dzielnicach mieszkaniowych i wśród ludności cywilnej, obiekty wojskowe nie zostały prawie zupełnie trafione. W Taebris artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden bombowiec nieprzyjacielski.

Sowieckie wojska zmotoryzowane dotarły do Dżufu i Maku. Zmotoryzowane wojska brytyjskie wtargnęły w czterech punktach koło Khanakin, Quasr-Szirin, Naftn Khane i Abadan na terytorium hinduskie.

Flota sowiecka na Morzu Kaspijskim, a flota brytyjska w zatoce Perskiej podjęły akcje ofensywne przeciwko wybrzeżom irańskim. Niespodziewanie napadnięte wojska stawiały w kilku punktach zacięty opór, przy czym udało się im w wielu wypadkach powstrzymać pochód nieprzyjacielski. Dwa nieprzyjacielskie wozy pancerne zostały unieszkodliwione.

We wszystkich częściach kraju ludność jest zdecydowana do obrony ojczyzny i zgłasza się do dyspozycji w biurach werbunkowych.

„Associated Press" dowiaduje się z Bangkoku o dymisji premiera Luanga Pibul Songgrama w charakterze ministra trzech resortów w obecnym gabinecie. Zatrzymuje on jedynie tytuł premiera.

Odwiecznym szlakiem

Rewal, Ługa, Wielkie Łuki i Dniepropetrowsk w ogniu walki

Kraków, w sierpniu.

Ofensywa postępuje naprzód we wszystkich kierunkach, a po dniach w których biuletyn wojenny oznajmia planowy przebieg akcji, komunikaty specjalne wymieniają znów nowe zajęte miasta czy też dalsze pola bitew. W ogniu walki znalazły się takie miejscowości, jak Wielkie Łuki, które od czasów Batorego nie były nigdy terenem boju. W czasie wojny światowej front niemiecki zatrzymał się nad Dźwiną, a również lewoskrzydłowe korpusy Napoleona nie sięgnęły tak daleko wszerz w marszu na Moskwę, podczas pamiętnego roku 1812.

W olbrzymiej bitwie pod Wielkimi Łukami niemiecka armia zdobyła ogromne ilości materiału wojennego i zajęła znaczną połać Rosji, a przed wszystkim wyrównała linię frontu, biegnącego teraz w linii prostej na południe od jeziora Ilmeń w kierunku rejonu Smoleńska. Pojezierze na północ od górnej Dźwiny stanowiło już samo dla siebie zapore trudna do przebycia, teraz zaś po osiągnięciu Wyżyny Wałdajskiej i znajdujących się tam źródeł Wołgi, doprowadzono do skutku jeden z ważniejszych rozdziałów całego strategicznego planu. Pomiędzy Wielkiemi Łukami a Moskwą jest w linii powietrznej 475 kilometrów, przy czym oba te miasta leżą niemal na tej samej szerokości geograficznej. Łączy je „wytyczona jak pod sznurek" linia kolejowa a tylko jedno jedyne miasto Rżew położone nad Wołgą posiada na tej tak długiej trasie węzłową stację kolejową.

Zagrożenie głównej linii oporu z północnej flanki może pociągnąć za sobą nieprzewidziane skutki, ale chwilowo trudno czynić jakiekolwiek przewidywania co do dalszego celu jaki ma przed sobą ta armia, która wzięła do niewoli kilkadziesiąt tysięcy jeńców sowieckich i posunęła się na południowy wschód od jeziora Ilmeń.

Jeszcze tylko drobny skrawek Estonii pozostał bolszewikom ze zdobyczy lat 1939-40. Wokół stolicy tego kraju toczą się zacięte walki, gdyż wszelka lądowa droga odwrotu została

zamknięta przed okrążonymi oddziałami Czerwonej Armii. Tylko drogą morską lub powietrzną, udaje się jeszcze bolszewikom nawiązać łączność między Rewalem a naczelnym dowództwem północnego frontu. Znaczenie Rewalu zwanego po estońsku Tallin nie jest zresztą tak wielkie jak np. Odessy, gdyż nie posiada on ani trzeciej części ludności czarnomorskiego portu. Chwilowo jest jeszcze Rewal ostatnim poza Kronsztadem i Leningradem portem pozostającym w posiadaniu Sowietów na Bałtyku. Przyparci do brzegów morskich bronią się tam bolszewicy rozpaczliwie a transportowce, które chcą zapewne uratować „to co się tylko da" nie mogą przecież ocalić całej okrążonej armii i przewieźć jej przez śledzoną czujnie zatokę Fińską do Leningradu.

Z chwilą zajęcia miasteczka Ługa nad rzeczką tej samej nazwy wyprostował się także północny odcinek frontu biegnący od jeziora Ilmeń do zatoki Fińskiej. Obszerne półkole, które mogłoby odciąć Leningrad od południa, wypełniło się też w znacznej części a nader krótki promień 70 kilometrów oddalenia niemieckich stanowisk od tej stolicy każe władzom sowieckim uzbrajać nawet cywilną ludność w oczekiwaniu oblężenia.

Dniepropetrowsk czyli „przechrzczony" tak przez bolszewików Jekaterynosław leży w odległości 900 klm od granicy Generalnego Gubernatorstwa z dnia 22 czerwca br. Przebycie takiej przestrzeni w ciągu 2-ch miesięcy w obliczu choćby ustępującego nieprzyjaciela nig zdarzyło się jeszcze nigdy w historii świata, a więc tok akcji choćby nawet nie zasługiwał (na miano błyskawicznego był rekordowo szybki. Trudno w paru zdaniach uzupełnić znaczenie Dniepropetrowską, opanowanie zapory Dniepprostroju i przebycie Dniepru w tym miejcu dla dalszego przebiegu wojny. Tym samym otwiera się bowiem broniona zacięcie brama w głąb najbardziej uprzemysłowionych obszarów Ukrainy i węglowego zagłębia doneckiego.

Tak oto najważniejsze ośrodki sowieckiego organizmu gospodarczego znalazły się w trzecim miesiącu wojny na przedpolu linii bojowej.

Dalszy rozwój postępów na Wschodzie

Po zdobyciu Dniepropetrowska i Wielkich Łuków

Z Głównej Kwatery Adolfa Hitlera, 28 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 27 sierpnia: **„Jak już doniesiono drogą specjalnego komunikatu, jednostki armii pancernej generała-pułkownika von Kleista, po zaciętych walkach w dniu 25 sierpnia b. r. zajęły szturmem przyczółek mostowy i miasto Dniepropetrowsk. Niedaleko ujścia Dniepprru i na południe od Kijowa pokonane zostały częściowo w walkach wręcz ostatnie na zachodnim brzegu Dniepru siły nieprzyjacielskie, stawiające jeszcze opór. Na wschód od Wielkich Łuków okrążono i zniszczono, co również już podano w doniesieniu nadzwyczajnym, po kilkudniowych i zaciętych walkach główne siły 22-giej armii sowieckiej. W ręce nasze wpadło przeszło 30,000 jeńców oraz 400 dział. Niezwykle wysokie krwawe straty nieprzyjaciela ustalone zostały na przeszło 40,000 zabitych. Między jeziorem Ilmeń i zatoką fińską, jakoteż pod Tallinem, tudzież na froncie fińskim operacje w dalszym ciągu mają przebieg zwycięski. Lotnictwo zadawało dotkliwe ciosy koncentracjom wojsk na wschód od Kijowa oraz zniszczyło z trwałym skutkiem sieć kolejową na zachód od Moskwy oraz w rejonie Leningradu. Eskadry lotnictwa bojowego, operujące w zatoce Fińskiej, zatopiły cztery sowieckie statki transportowe, łącznej pojemności 9.000 BRT., poważnie uszkodziły cztery dalsze transportowce oraz obrzuciły celnymi pociskami bombowymi jeden kontrtorpedowiec, tudzież statek dowódcy flotylli. Dwa inne kontrtorpedowce zostały poważnie uszkodzone na wschód od półwyspu Rybackiego. W walce przeciwko Wielkiej Brytanii lotnictwo bombardowało w ciągu nocy urządzenia portowe u wschodnich wybrzeży Anglii oraz lotniska na wyspie.** W dniu wczorajszym podczas prób zaatakowania Zatoki Niemieckiej oraz wybrzeży Kanału brytyjskie lotnictwo straciło 23 samoloty, z tego 11 w walkach powietrznych, 4 na skutek działania łodzi patrolowych, a po 3 przez artylerię przeciwlotniczą i poławiacze min i wreszcie 2 wskutek zestrzelenia przez artylerię marynarki wojennej. **Podczas ataku niemieckich samolotów bojowych, dokonanego w nocy z 25 na 26 sierpnia b. r. na bazę morską Aleksandrię, celnymi bombami wyrządzono wielkie spustoszenia w urządzeniach portowych i kolejowych.** W ciągu ubiegłej nocy brytyjskie samoloty zrzuciły bomby kruszące i zapalające na kilka miejscowości Niemiec zachodnich i południowo-zachodnich oraz m. in. na dzielnicę mieszkaniową Kolonii. Artyleria przeciwlotnicza strąciła dwa aparaty spośród atakujących bombowców."

Zacięte walki w Afryce Wschodniej

Rzym, 28 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny ze środy, dnia 27 sierpnia, brzmi następująco: **„Nasza artyleria pod Tobrukiem wzięła pod ogień dział brytyjskie jednostki wojsk pancernych.** Angielskie samoloty zrzuciły wiele pocisków bombowych na Trypolis oraz na Benghasi. Zanotowano kilka śmiertelnych ofiar i pewne uszkodzenia. Obrona przeciwlotnicza w Benghasi zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot, który płonąc spadł na ziemię. **Na terenie Afryki wschodniej nieprzyjaciel przypuścił gwałtowny atak na nasze wysunięte pozycje pod Uolchefit, przy czym bohaterscy obrońcy przy poparciu naszego lotnictwa odparli liczebnie przeważające siły bojowe brytyjskie. Na innych odcinkach terenu bojów pod Gondarem miały miejsce ożywione spotkania naszych oddziałów z silnymi jednostkami nieprzyjacielskimi, którym zadano dotkliwe straty.** W środkowym rejonie śródziemnomorskim nasze samoloty myśliwskie przyjęły walkę z przeważającym liczebnie zespołem nieprzyjacielskim. Zestrzelono 2 aparaty typu „Hurricane". **Jednostki włoskiego lotnictwa ponownie atakowały lotnisko w Micabba na Malcie."**

Głosy prasy światowej po napadzie na Iran

Opinia światowa ocenia krytycznie krokanglo-bolszewicki jako „haniebny epizod rozpaczliwej walki Anglii" — Nawet Amerykanie piszą bez ogródek

Kraków, 27 sierpnia. — „Napad angielsko-sowiecki na Iran jest zupełnie widocznie nieusprawiedliwiony, tym bardziej, że ten

Sofia:

neutralny kraj nie zagrażał niczyim interesom." Tego rodzaju stwierdzenie komentarza radia sofijskiego stanowi odzwierciedlenie powszechnie panującej w Bułgarii opinii na temat postępowania obu mocarstw napastniczych. Naturalnie Anglia, zgodnie ze swoją stałą metodą, będzie w dalszym ciągu twierdziła, że walczy w imię wolności małych narodów i sprawiedliwości dla państw neutralnych. Również i w tym wypadku Anglia będzie walczyła nie przy pomocy żołnierzy angielskich, a nawet nowozelandzkich, ale prawie wyłącznie wojsk hinduskich. Imperium wielkobrytyjskiemu służy wiele narodów, których krew jest „do nabycia" i którą można dowoli przelewać za sprawę Anglii.

Na temat jaskrawej sprzeczności pomiędzy angielskim imperializmem, a tak zwaną angielską demokracją, pisze pułkownik w stanie spoczynku Ganczeff w dzienniku wieczornym „Slovo". Autor podkreśla na wstępie, że w momencie, kiedy londyńska służba informacyjna puszcza w świat mowę Churchilla na temat praw i swobód małych narodów, z Bliskiego Wschodu nadchodzą wiadomości o nowym angielsko-bolszewickim zamachu na Iran, małe państwo o wspaniałej przeszłości. Argument, przytaczany przez obu napastników, jakoby Iran był zagrożony przez jakieś trzecie mocarstwo, jest wyłącznie pozorem. Poza tym oczywistym kłamstwem kryją się przede wszystkim po pierwsze źródła naftowe, a po drugie pragnienie uzyskania bezpośredniej łączności pomiędzy wojskami angielskimi i wojskami Związku Sowietów po fiasku, jakie spotkało tego rodzaju próbę przed trzema miesiącami na Bałkanach. — Dzielny naród irański jest zdecydowany stawiać opór, a małe narody pozyskały nowy dowód, aby dowiedzieć się, co oznaczają gwarancje angielskie.

Belgrad:

W artykule p. t. „Sprawa Iranu" dziennik wieczorny „Obnova" omawia ostatnie wypadki na Bliskim Wschodzie, pisząc, co następuje: „Anglicy zaatakowali Irak i pokonali jego armię. Następnie rzucili się na Syrię, stanowiącą teren mandatowy swego dawnego sprzymierzeńca francuskiego. — Przelali oni bez żadnych skrupułów krew francuską, podobnie jak w Dakarze i podporządkowali ten kraj swoim rządom. — Obecnie atakują oni Iran, a może później przyjdzie jeszcze na kogoś kolej; wszystko to zaś dzieje się w imię wolności małych narodów."

Ateny:

Prasa grecka komentuje obszernie najazd wojsk angielsko-sowieckich na Iran. Dzienniki zauważają, że napad ten na mały kraj, pragnący za wszelką cenę zachować swoją neutralność, harmonizuje z całą polityką Anglii, której dążeniem jest jak największe rozprzestrzenienie wojny, aby w ten sposób odroczyć nieuniknioną zagładę imperium brytyjskiego. Napad angielsko-sowiecki na Iran, niezależnie od sukcesu czy niepowodzenia tej akcji, jest tym samym przyznaniem się do trudnej sytuacji, w jaką popadli obaj sprzymierzeńcy. Zaledwo w kilka dni po słynnym spotkaniu Roosevelta z Churchillem i ogłoszeniu z wielką pompą programu w sprawie uszczęśliwienia ludzkości, Anglicy sami sobie zadali kłam, dając nowy dowód swoich istotnych zamiarów. Dzienniki zadają następnie pytanie, co pomyślą sobie „uczuciowi" północni Amerykanie wobec tego nowego pogwałcenia wolnego kraju. Naród grecki myśli z sympatią o pogwałconym w tak krwawy sposób Iranie, tym więcej, że z własnego doświadczenia wie on, jak niewiele robią sobie Anglicy z neutralności małych narodów.

Stambuł:

Napad angielsko-sowiecki na Iran spowodował w Egipcie wielkie zaskoczenie. — Oświadcza się tam, że oprócz stosunków pokrewieństwa między obu domami panującymi, Iran i Egipt łączą liczne węzły tradycyjnej przyjaźni. Powszechnie uważa się akcję brytyjsko-sowiecką jako brutalny atak na spokojny kraj, który przestrzegał stale i bez zarzutu zagranicznej polityki neutralności, celem zaoszczędzenia dziel swej odbudowy wewnętrznej, goryczy i ciężarów wojny.

Waszyngton:

Ani jeden dziennik waszyngtoński nie podnosi głosu celem potępienia niesprowokowanego angielsko-sowieckiego ataku na Iran. Zgodnie z tutejszym przysłowiem: „Wszystko zależy od tego, czyje dziecko zachorowało na odrę", usprawiedliwia się tutaj to, co potępiano w razie akcyj niemieckich, a nawet przy wkroczeniu Niemiec do Związku Sowietów, jako „niesłychaną agresję".

„Washington Post" wyraża w artykule wstępnym opinię, że dla Związku Sowietów i Anglii byłoby równoznaczne z „samobójstwem" (!) tolerowanie wpadnięcia Iranu w ręce osi.

„Washington Daily News" znajduje wybieg, że „konieczności nowoczesnej strategii wojennej zmusiły Anglików do wkroczenia do Iranu, celem niedopuszczenia do napadu na swój własny kraj".

Również rząd Stanów Zjednoczonych nie znalazł — jak wiadomo — ani jednego słowa krytyki mimo, że zwyczajnie z miejsca reaguje wobec „agresji". Minister spraw zagranicznych Hull na odbytej przez siebie konferencji prasowej udzielił zupełnie wymijających odpowiedzi i wolał raczej mówić o słynnym programie Roosevelt-Churchill, który został naświetlony w tak znamienny sposób haniebnym napadem na neutralny Iran.

Menzies w rozterce: Fotel czy podróż?

Dylemat przed premierem Australii — Labour Party chce koniecznie utrącić wybierającego się do Londynu kierownika polityki australijskiej

Sztokholm, 28 sierpnia. — Jak donosi Reuter z Camberra, australijska Labour Party odrzuciła wniosek w sprawie utworzenia rządu narodowego i zażądała ustąpienia rządu Menziesa, któryby miał ustąpić miejsca rządowi Labour Party.

Jak wiadomo, Menzies przed kilku dniami wystosował pismo do przewodniczącego Partii Pracy, w którym po raz drugi wzywa go do stworzenia rządu koalicyjnego, mimo że Labour Party już raz odrzuciła taką propozycję bezpośrednio po powrocie Menziesa z Londynu.

Presilenie rządowe w Australii powstało na tym tle, że Menzies, który jako pupil Churchilla posiada ambicje odgrywania pewnej roli w Londynie, wysunął żądanie udania się do Londynu w swym charakterze premiera. Labour Party, która również domaga się reprezentacji Australii w rządzie londyńskim, stoi jednak na stanowisku, że premier powinien pozostać w Australii, aby rząd australijski zachował pewną możność podejmowania decyzji. Ponieważ jednak Menzies dał do zrozumienia, że na podróży do Londynu zależy mu ta kbardzo, że gotów jest wzamian za to zrezygnować ze swojego stanowiska premiera. Labour Party pragnie wykorzystać tę akcję w tym celu, aby obalić rząd Menziesa.

DEMONSTRACJE W KAIRO

Naród egipski potępia napad brytyjski na Iran

Rzym, 28 sierpnia. — Na uniwersytecie Azwar w Kairo, największym muzułmańskim zakładzie naukowym na świecie, doszło, jak dowiaduje się ajencja Stefani z Kairo, do demonstracji studentów na tle napadu brytyjskiego na Iran. Jeden ze studentów egipskich przypomniał, że księżniczka następczyni tronu Iranu jest siostrą króla egipskiego i podkreślił, że każdy Egipcjanin potępia zamach na Iran, jak targnięcie się na własną ojczyznę. Ponieważ wiadomość o demonstracjach studentów rozeszła się szybko w okolicznych dzielnicach podmiejskich, przed bramami El Azhar zgromadziły się wielkie tłumy ludności, które przyłączyły się do demonstrantów. Demonstranci skierowali się następnie pochodem przeciwko dzielnicy żydowskiej El Musky, gdzie zostali rozproszeni przez policję.

DRAŻLIWE PYTANIE

Nadużywanie funduszów z tytułu ustawy dzierżawno-pożyczkowej

Montevideo, 28 sierpnia. — W toku konferencji prasowej zwrócono się do prezydenta Roosevelta z prośbą o zajęcie stanowiska w związku z oświadczeniami, jakoby miano nadużywać funduszów płynących z ustawy dzierżawno-pożyczkowej w ten sposób, iż członkowie bawiącej w Stanach Zjednoczonych brytyjskiej komisji zakupów mieli w jednej z restauracji w Waszyngtonie płacić wysokie rachunki. W odpowiedzi na to Roosevelt zakomunikował, iż nie chciałby sprawić swym twierdzeniem wrażenia, iż neguje, niemniej jednak nie uważa za konieczne, aby sprawie tej nadawano rozgłos.

Tym samym musiał Roosevelt w oględnej wprawdzie formie wyznać, że sumy przeznaczone na fundusz dzierżawno-pożyczkowy Stanów Zjedoczonych a ściągnięte z podatników w Stanach Zjednoczonych nie są wydatkowane w sposób właściwy.

ZAPOWIEDŹ ZARZĄDZENIA ODWETOWEGO

Dziennik tokijski domaga się zamknięcia dróg morskich

Tokio, 28 sierpnia. — „Hoczi Szimbun" domaga się zamknięcia dróg Zugaru i Soya dla zagranicznej żeglugi morskiej, zwłaszcza dla okrętów należących do krajów wrogo nastawionych wobec Japonii. Faktem jest — pisze wymieniony dziennik — że Stany Zjednoczone zamknęły kanał Panamski dla okrętów japońskich. Nie istnieje przeto żaden powód, dla którego Japonia nie miałaby zamknąć dróg morskich, leżących w obrębie jej wód terytorialnych a posiadających dla niej o wiele większe znaczenie niż kanał Panamski dla Stanów Zjednoczonych.

Światłocienie

„Gazeta Lwowska" polski organ dystryktu Galicji, dziennik, który mimo że wychodzi od niedawna, zasługuje ze wszechmiar na uznanie, zamieszcza co dzień wesołe wierszowane aktualia, pod tytułem: „Ryżową szczotką". Onegdaj w Gazecie Lwowskiej" przeczytaliśmy co następuje:

IGRASZKI O PRASIE

W Sowietach rządzi prasa
tą prasą rządzi rasa —
nie nasza...

W Sowietach gazet masa
a wszystkie jednej treści
i w „Wieściach" niema prawdy
a w „Prawdzie" niema wieści...

Artykuł wstępny drze się
Niby dziad do obrazu
o dojarce — co dziesięć
krów wydoi odrazu.

W górze — Stalin marsowy
a dojarka od dołu,
po prawej zdjęcie krowy
z lewej artykuł wołu...

Lwowiacy to już taki miły naród, że raz dwa uwieczniają spostrzeżenia chwili wierszem lub piosenką. Leży to już we krwi mieszkańców groźnego, bo lwa mającego w herbie grodu nad Pełtwą. Tym razem utrafili wyjątkowo w sedno. Na „ty siąc pięćset procent" obrzydła im sowiecka propaganda, która tyle miesięcy ich karmiono. Wspomnieniem po niej został kamień grobowy pamfletu, który powyżej przytoczyliśmy.

*

„Deutsche Allgemeine Zeitung" przytacza artykuł czołowego dziennika p e r s k i e g o „Ettelet" z 8 lipca bież. roku p.t. „Technicy zagraniczni w zakładach przemysłowych i handlowych w Iranie". Jednym z punktów ultimatium brytyjsko bolszewickiego do rządu Iranu, było stwierdzenie, że przebywa na terenie tego kraju zbyt wielu cudzoziemców. Oto co zaczyna być teraz powodem not międzynarodowych! — Artykuł wspomniany na wstępie jest jakby z góry określoną już odpowiedzią na ten śmieszny doprawdy zarzut. Przytacza on następującą statystykę cudzoziemców pracujących w Iranie:

2530 Anglików
390 Rosjan z ZSRR.
630 Niemców
310 Włochów
180 Czechów
70 Szwajcarów
260 Greków
140 Serbów („Jugosłowian").

Za dużo cudzoziemców. A kogo jest najwięcej w Iranie? — Kto prowadzi „Anglo-Iranian Company", przedsiębiorstwo kolejowe, zakłady rządowe i „Towarzystwo rybackie"? — Odpowiedź jest jasna — Anglicy. Za dużo ich więc było w ojczyźnie bajek z „tysiąca i jednej nocy" i opowieści o „latającym dywanie". Jeden z zagranicznych publicystów radzi im teraz właśnie użyć takiego dywanu do wyniesienia się z Iranu celem zmniejszenia doprawdy kompromitującej większości

Z kraju

ODBUDOWA DWORCA LWOWSKIEGO

Społeczeństwo z zainteresowaniem śledzi stopniowe odradzanie się dworca lwowskiego. W wielu wypadkach zwracano się do władz z zapytaniami, odnośnie ruchu kolejowego. Z uwagi na to, podaje się do wiadomości, że kolej obecnie nie jest jeszcze do dyspozycji ludności cywilnej.

Do niedawna przez pewien okres czasu jeździły pociągi do takich miejscowości, jak: Krasne, Gródek Jagielloński i Przemyśl. Korzystała też z nich ludność cywilna. Obecnie, na skutek pewnej reorganizacji i prac, przeprowadzanych na niektórych węzłach kolejowych, wstrzymuje się ruch pociągów osobowych.

Jak nam komunikują ze źródeł miarodajnych, ludność cywilna w najbliższym czasie będzie mogła korzystać z komunikacji kolejowej. O rozkładzie jazdy na razie nic jeszcze nie wiadomo. Będzie on opublikowany we właściwym czasie.

Dotychczas dokonano na dworcu lwowskim, jak i na wielu liniach kolejowych, których węzłem jest Lwów, wielkich prac. Bolszewicy używali bowiem na tych torach pociągów o szerszych osiach, wobec czego trzeba było całe tory zwężać. Pracy tej dokonano niezwykle sprawnie. Obecnie niemal wszystkie tory nadają się do użytku. Bolszewicy uciekając ze Lwowa, nie zdążyli na szczęście poczynić większych szkód, jakkolwiek usiłowali tego dokonać. Przy wiadukcie janowskim znaleziono na przykład ładunki dynamitowe, które miały uczynić poważne spustoszenia.

Warsztaty kolejowe obrabowano ze sprzętów technicznych, jak: tokarki, spawalnice, telefony itp. Na stawidłach poprzecinano kable elektryczne i telefoniczne, zaś doszczętnie zniszczono zwrotnice. W wielu jednak wypadkach niszczycielskie zamiary spaliły na panewce. 14 maszyn parowych, przygotowanych do wywiezienia wraz ze znaczną ilością produktów żywnościowych, którymi były załadowane całe wagony, zostały przez uciekających w popłochu bolszewików porzucone.

Jakkolwiek dworzec lwowski nie odniósł żadnych poważniejszych w tym czasie uszkodzeń, jednak stał się martwym obiektem. Powodem była fatalna gospodarka bolszewików, którzy pozostawili całą masę niewykwalifikowanego robotnika.

Kierownictwo węzła lwowskiego, które w pierwszych dniach lipca zajęło się organizacją porządku na dworcu, napotkało na znaczne trudności z tego powodu.

Personel dworca lwowskiego za bolszewików liczył 3.000 osób. Byli to jednak ludzie, często nie mający żadnego pojęcia o służbie kolejowej. Dlatego też zarządzono i dokonano redukcji personelu do liczby 500 osób. W dniach ostatnich liczba ta powiększyła się o 70 osób. Zasadniczo dworzec lwowski nie wymaga już żadnych prac organizacyjnych.

Obecnie otworzono już kursy, które pouczają znaczną ilość kolejarzy co do charakteru i rodzaju ich zadań na kolei.

Z teki fotoreportera

Widok na port Ispahan w Iranie, malowniczo położony nad Zatoką Perską

Na pewnym lotnisku w Rumunii pojawiły się białe kombinezony włoskich lotników, wchodzących w skład korpusu ekspedycyjnego przeciwko Sowietom. Większość spośród nich stanowią doświadczeni lotnicy z wojny hiszpańskiej, już po raz drugi stawiający czoło czerwonemu wrogowi.

Sprawcom zgonu 22 osób wymierzono karę

Banda restauratorów-trucicieli przed sądem

Proces o masowe zatrucia alkoholem metylowym w Piotrkowie — Sąd Wyjątkowy w Częstochowie skazał Mielczarską na 5 lat, Kalecińskiego na 9 miesięcy więzienia

Przed forum Niemieckiego Sądu Specjalnego w Częstochowie wpłynęła w dniu wczorajszym niezapomniana sprawa **śmiertelnego zatrucia się 22 osób na skutek spożycia spirytusu metylowego. Na ławie oskarżonych zasiedli odpowiadający z więzienia: właściciel składu aptecznego w Piotrkowie — Alfons Sikorski oraz właścicielce restauracji: Natalia Mielczarska i Jan Kaleciński, również z Piotrkowa.**

Tło sprawy przedstawia się mniej więcej następująco: W pierwszej połowie lutego r. b. rolnikowi, niejakiemu Ładzie w Srocku zmarła teściowa. Łada, chcąc uczcić uczestników pogrzebu, udał się do Piotrkowa, celem zakupu wódki. Tu spotkał się ze znajomym i obaj udali się do wspomnianej wyżej restauracji, gdzie nabyli rzekomy spirytus monopolowy, który jednakże był w rzeczywistości **spirytusem metylowym** — największą trucizną tego rodzaju. Już mała ilość tej trucizny wystarczy, by spowodować śmierć konsumenta. Skutki też nie dały na siebie długo czekać i **22 osoby spośród biesiadników zmarły wśród okropnych męczarni.** Śledztwo wykazało natychmiast winnych i ustaliło, że spirytus metylowy sprzedał współwłaścicielce restauracji, **Natalii Mielczarskiej właściciel składu aptecznego — Alfons Sikorski.** W konsekwencji tego wszyscy troje zostali aresztowani.

Na wczorajszej rozprawie **drogista Sikorski udowodnił, że sprzedał spirytus restauratorce do palenia, przy czym na balonie znajdowała się etykieta ostrzegająca, że jest to trucizna, oraz balon zaopatrzony był w naklejkę z trupią główką.** Zeznał też świadek, który słyszał, jak przy sprzedaży Sikorski ostrzegał Mielczarską o właściwościach trujących spirytusu metylowego. Druga oskarżona Mielczarska, której winę całkowicie udowodniono, kierowania niskimi pobudkami chęci zysku, mimo ostrzeżenia sprzedała ten spirytus jako monopolowy do picia, zaś by zabić odór, jaki on wydziela, **dodawała kupującym goździki względnie anyż.** Trzeci oskarżony, Kaleciński nie przyznawał się do winy, twierdząc, że był on wprawdzie współwłaścicielem restauracji, jednakowoż z powodu choroby nie udzielał się w interesie, krytycznego zaś dnia przybył do interesu dopiero co po chorobie i spirytus doręczył wprawdzie Ładzie, jednakowoż odebrał go z rąk oskarżonej Mielczarskiej w przeświadczeniu, że jest to **przemycany z Niemiec spirytus zdatny do celów konsumcyjnych.**

Sąd po naradzie uniewinnił drogistę Alfonsa Sikorskiego od winy i kary, skazał zaś Mielczarską na 5 lat ciężkiego więzienia, natomiast Kalecińskiego na 9 miesięcy więzienia.

W motywach Sąd zaznaczył, że wziął odnośnie Mielczarskiej pod uwagę niskie pobudki, jakie kierowały oskarżoną, jej krnąbrne zachowanie się i matactwa przed i w czasie rozprawy. Odnośnie zaś Kalecińskiego, że nie był on bez winy, jednakowoż musiał się znajdować pod bezpośrednim wpływem Mielczarskiej, stojącej intelektualnie wyżej od niego, której wpływowi nie mógł się oprzeć. **Natomiast oskarżonemu Sikorskiemu winy nie udowodniono, odwrotnie wykazał on, że ostrzegał kilkakrotnie Mielczarską przed właściwościami trującymi spirytusu metylowego.**

Oskarżał prokurator dr Rotter, bronił adwokat dr Schmidt z Warszawy oraz adwokaci: Trafalski i Newela z Piotrkowa.

POSZERZENIE CMENTARZA WOJSKOWEGO NA POWĄZKACH

Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego w Warszawie na zlecenie władz niemieckich przystąpił ostatnio do rozszerzenia cmentarza wojskowego na Powązkach. W tym celu od kilku dni prowadzone są roboty ziemne, przy których zatrudniono znaczną ilość robotników.

NIEMIECKI KODEKS W OKRĘGU LWOWSKIM

W myśl zarządzenia Generalnego Gubernatora, z dniem 11 sierpnia 1941 r. wprowadzono na obszarze okręgu lwowskiego sądownictwo niemieckie i nieniemieckie. W myśl tego zarządzenia sąd niemiecki, a także sądy wyjątkowe będą czynne na zasadzie tych rozporządzeń, jakie zastosowane w pozostałych okręgach Generalnego Gubernatorstwa. Uruchomienie tych sądów zarządzi kierownik Głównego Wydziału Sprawiedliwości przy Rządzie Generalnego Gubernatorstwa.

Poza tym będzie istniało sądownictwo niemieckie, którego rozbudowa na razie nie jest określona. W zakresie kodeksu karnego i cywilnego wejdą w życie prawa i rozporządzenia, jakie na tym terenie obowiązywały do dnia 31 sierpnia 1939 roku. To samo dotyczy kodeksu handlowego, prawa spadkowego i praw, regulujących sprawy rzeczowe, rodzinne i dłużnicze.

ANDRZEJ RADOSZ

Kariera Walka Walosa

24)

Powieść

Wiedział, że Stasiek Galów o ciemnym jeszcze świcie na zajączki z fuzyjką wychodzi, że Niepsui nad ranem do domu przychodzi, dźwigając w worku na plecach różności, a to kury, to gąskę jaką, to inne rzeczy, które mu się tam uda w okolicznych wsiach ukraść. Wiedział, że do kobiety Janowskiego, który przy kolei służy, kiedy chłop jest na służbie, przemyka się późnym wieczorem rządca z Bartodziej i nie wychodzi aż rano. Dużo wiedział, ale co go one tam obchodziły. Nie jego to sprawy były. Walka obchodziło tylko, aby w jego wsi ogień nie wybuchł, aby złodziejstwa nie było. Niech tam ludzie kradną gdzie chcą, byleby nie w Krośniewicach, gdzie on Walek, za stróża nocnego zamiast teścia chodzi.

Teściowi zaś jakoś nie polepszało się. Niby chwilami widział się zdrowszym być, ale wnet przychodził moment, że przytomność tracił i gadał od rzeczy. A słaby taki był, że nie usiadł na łóżku o własnej sile ino go dźwigać trzeba było, jak małe dziecko. Walek kosztów nie żałował na starego i leki, jakie ino kto poradził, kupował, a nawet do Guzdaka aż za Przedbórz jeździł, który znachor przecież znany był wszędzie i niejednego już od śmierci uratował. Cóż kiedy teściowa choroba taka była, że i Guzdak ramionami ruszył i powiedział, że ziółka da, ale niewiele one pomogą bo choróbsko zastarzałe jest i nie wiadomo czy się da spędzić. A wiadomo każdemu, że jak Guzdak zdrowia nie gwarantuje, to kładź się lepiej człowieku do trumny i śmierci czekaj, bo przyidzie na pewno.

W niedzielę rano zaraz, ledwo Walek z wartowania przyszedł, Sinder zesłabł i jął rzecić tak, że oboje z Antośka myśleli, że to koniec już na starego przyszedł. Antośka już i gromnicę zapaliła i płakać zaczęła, ale po jakiej godzinie siły staremu wróciły, że nawet kazał się posadzić i zeprzeć o poduszkę.

Posiedział tak trochę, potem wyciągnął z wielkim wysiłkiem spod poduszki swoje zawiniątko, rozsupłał je drętwiejącymi palcami i porozkładał na pierzynie wele siebie wszystkie listy i fotografie żonine. Przekładał je powoli i bawił się nimi jak dziecko. Walek, który już na myśl o teściowej robił się zły, miał jakimś słowem ostrym dogryźć staremu, ale spojrzawszy na niego, spostrzegł, że po pomarszczonych jak zeschły ziemniak, policzkach płyną wielkie grochy łez, staczają się cichutko z kącików zamglonych oczu i wsiąkają w kępki zmierzwionych, żółtych wąsów.

Widać się mocniejszy poczuł, bo na Walka papierosa zawołał, po raz pierwszy od czasu jak go ta choroba złożyła. Antośka zabiła kurę i nagotowała ojcu rosołu. Zjadł go niewiele, choć przecie tłusty był aż się lepił do warg, zjadł też malutką zadereczkę mięsa a resztę Ceśka z miski wyprzątła, że omal nie wylizała.

Po południu, jako że dzień niedzielny był przyszła stara Walosowa, a za nią i ze wsi ludzi przyciągło sporo, jak to do chorego zwykle, odwiedzić. Nawet sołtys już przed samym wieczorem przyszedł, przywitał się ze wszystkimi a na ostatku podszedł do Sindra i, wytrzeszczając oczy, bo zmrok już kąty leciutką pajęczyna zmierzchu osnuwał, przyjrzał się choremu.

— Witejcie, kumotrze — powiedział pełnym namaszczenia głosem, jako, że sołtysem od wielu już lat był i w głosie nawet miał powa urzędnika.

— Witejcie — odrzekł cicho Sinder. — Bóg zapłoć, zeście mie odwiedzili

— Ano to po chrześcijańsku przecież umarłych grzebać i chorych nawiedzać. Ale mi się widzi, kumotrze, że wy już długo nie pociągniecie.

— Wolo Bosko.

— Jak wos to choróbsko zezarło, no! Nie wy pirsi i nie wy ostatni umirocie. Kuńdy musi. Cy to ksiondz, cy wójt — za porówno wszyskie ludzie. I nojbogatsy i nojbidniejsy. Ni ma takigo mankieranta co by się od śmierci wykrynął.

— Bo pewno — przyświadczali zebrani wokół chorego sąsiedzi.

Sinder oczami po wszystkich wodził, ale nie odzywał się, widać ze słabości.

— Ale frasonku to choć przy śmierci nie będziecie mieli, bo naślednika ostawiocie odpowiedniego lo cały wsi.

— Jakigo naślednika.

Sołtys machnął ręką i roześmiał się.

— Co ta tym mówić! Jesce mozecie wyzdrowieć. Ale blizy wom tamty stóny, barzy na ksinżom obore patrzycie.

Sołtys skręcił papierosa, poczęstował bliżej siedzących chłopów i pogadawszy jeszcze chwilę, pożegnał się i wyszedł. Zaraz też za nim jęli wynosić się inni i niezadługo tak gwarna i pełna ludzi izba opustoszała. Sinder, zmęczony widać, leżał nieruchomo na wznak. W świetle lampki wydawał się jeszcze bledszy a głębokie cienie w załomkach zmarszczek znaczyły się, jak wyorane bruzdy i przegony.

Antośka zaczęła się krzątać, nastawiając kolację, a Walek, siedząc pod piecem strugał sobie laskę z mocnego, zakrzywionego w kostur, dębczaka. Przetrawiał jakieś myśli i szeptał coś sam do siebie.

Mdły zapach ziółek, zalanych wrzątkiem rozszedł się po izbie i obudził starego z tej półdrzemki. Zawołał słabym głosem pić, po czym znów zapadł w odrętwienie snu, podobniejszego do śmierci.

Walek przyglądał mu się spod oka. Nie, to widać aż nadto, że stary nie pociągnie długo. Tak, na swój rozum miarkował, że może jeszcze parę dni, może tydzień a dwa najdłużej. Choróbsko chyciło go znagła i już widać nie popuści ze swoich zakrzywionych pazurów. Ale, na jego, Walkową, stronę to lepiej. Nie życzy on co prawda śmierci nikomu, nawet najmarniejszemu robaczkowi, lecz gdyby tak teść.. Przecie i stary już jest... Walek zbyłby się kłopotów i tej dusznej udręki ze siebie. Bo z tym wyjazdem do Francji to kołowanie tylko i próżne myśli a i strat już o to nie mało było...

Postawiła przed nim Antośka kolację, zanurzył więc łyżkę w siwej polewce zacierki i jedząc powoli, kombinował se w myśli różne tam swoje projekta. Zaraz też zjadłszy, począł ubierać się i szykować do wyjścia na stróża. Pies już skomlił pode drzwiami, wpuścił go więc i nakarmił przed drogą.

— Antośka!

Podniosła na niego oczy z nad miski.

— Wis, jakby im beło barzy to mie zawołej. Jo tu bede i tak zaglondoł.

— Idź, idź.

Skręcił jeszcze papierosa i zapalił od ognia pod blacha. Jakoś niesporo było wyjść. Jeszcze trąbkę poczyścił gałgankiem, a to torfu na ogień dorzucił i wałęsał się po izbie, choć pies, przyuczony o tej godzinie być już na drodze, drapał łapą we drzwi i obzierał się na Walka niespokojnie.

— Antośka... — zatrzymał się, nie wiedząc jak to jej powiedzieć.

— Cego ty jesce markujes? Pora na cie iś...

— Nie, ino widzis, jo tak se myśle, ze jakby uni — wskazał wzrokiem na leżącego nieruchomo Sindra — ze jakby uni pomarli to jo mógby strózym we wsi ostać... nie? Aby się ino chłopy zgodziły, grómada niby... Jesce mogliby my zyć...

Antośka ruszyła niecierpliwie ramionami i nic nie odrzekła. Podeszła później do łóżka starego i popatrzała nań dłuższą chwilę.

Szybki oddech podnosił piersi chorego a spod nastrzepionych wąsów wychodził świst i rzężenie, nie głośne wprawdzie, ale umęczone jakby od ostatniego wysiłku.

— Idź juz. Pokond bedzies w chałupie siedzioł?

— Trza iś — westchnął Walek. Świsnął po cichu na psa i razem wyszli z ciepłej chałupy na mroźną wyiskrzoną noc.

Miesiąc jasnym blaskiem kładł się na ośnieżonych polach i głębokie, czarne cienie szły od lasu, sięgając Sindrowej chałupy. We wsi jeszcze nie spali. Droga włóczyły się czarne sylwetki przechodniów, w oknach farzyły się bystre światła, skrzypiały drzwi i raz wraz rozlegały się głosy ludzkie. Godnie święta wypadały za dwa dni i naród gotował się na ich przyjęcie.

Walek mocnym, pewnym krokiem przemierzał wioskową drogę...

KONIEC

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Sierpień 29 Piątek

Dziś: Śc. gł. św. Jana Chrz.
Jutro: Róży Lim., Feliksa
Wschód słońca o godz. 6,05
Zachód „ „ 19,56

Ścięcie św. Jana Chrzciciela

Święty Jan za złe czyny Herolda strofował,
Za co śmierć męczeńską sobie przygotował,
Krwi żądna Herodiada żąda jego głowy.
Tak śmierć znalazł Jan święty,
syn Zachariaszowy.

*

Rozporządzenie w sprawie ochrony pól i płodów rolnych

Ukazało się rozporządzenie Generalnego Gubernatora w sprawie ochrony pól i płodów rolnych. Za wykroczenia polne będzie karany każdy kto rozmyślnie albo z niedbalstwa zabiera płody ziemne z gruntów, a więc dopuszcza się kradzieży polnej, albo też wykroczenia pastwiskowego, jak również każdy kto w jakikolwiek sposób oddziaływa szkodliwie na grunt pozostający pod uprawą rolną, tak, że utrudnia przez to uprawę lub zmniejsza plon. Usiłowanie jest równoznaczne z dokonanym czynem; pomocnik, paser lub poplecznik podlega karze tak, jak sprawca. Bydło, które w nocy pasie się bez uprawnienia na obcym gruncie, pozostającym pod uprawą rolną, należy skonfiskować. Skonfiskowane bydło należy przekazać rolniczej spółdzielni powiatowej celem zużytkowania. Dochód zabiera władza, która zarządziła konfiskatę.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 września 1941 roku.

Cukier za sierpień dla nowoprzybyłych

Osoby przybyłe w miesiącu sierpniu 1941 r. do Częstochowy z innych miejscowości mogą otrzymać dodatkowo cukier za miesiąc sierpień 1941 r. Celem zapisania się należy zgłosić się do Zarządu Miejskiego Wydział Administracyjny pokój Nr. 38 z kartami żywnościowymi za m-c sierpień i książką meldunkową w terminie do dnia 4 września 1941 r.

Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Rozpoczęcie roku szkolnego

Rodzicom, troszczącym się o przyszłość swego potomstwa możemy zakomunikować radosną wiadomość. Oto na skutek wydanych przez odnośne władze zarządzeń, w nadchodzący poniedziałek, dnia 1 września rb. o godz. 8 rano, rozpocznie się w Częstochowie normalna nauka w szkołach powszechnych, dla dzieci obojga płci w wieku od 7 do 14 lat. Jak wiadomo, uczęszczanie dzieci do szkoły powszechnej jest obowiązkowe, a korzystanie z nauki bezpłatne.

Uruchomionych zostanie 20 szkół dla dzieci katolickich i 3 — dla żydowskich, które obejmą około 20 tysięcy chłopców i dziewcząt.

Lokale szkolne zostały już odpowiednio odremontowane i przystosowane do celów nauczania.

Oto ich adresy: Szkoła Nr. 1 — ul. Chłopickiego nr. 178; szkoła nr. 2 — ul. Dąbrowskiego 14; szkoła nr. 3 — św. Barbary 32; szkoła nr. 4 — ul. Kiedrzyńska 15; szkoła nr. 5 — ul. Szczytowa 26/30; szkoła nr. 6 i 7 — ul. Aleja Kościuszki nr. 8; szkoła nr. 8 — ulica Szczytowa nr. 26/30; szkoła nr. 9 — ul. św. Barbary 32; szkoła nr. 10 — Al. Kościuszki 8; szkoła nr. 11 — ul. św. Barbary 32; szkoła nr. 14 — ul. Wręczycka 102; szkoła nr. 16 — Piastowska 194; szkoła nr. 17 — ul. Narutowicza 165; szkoła nr. 18 — ul. św. Barbary 32; szkoła nr. 19 — ul. Okrzei 64; szkoła nr. 20 — ul. Narutowicza 185; szkoła nr. 21 — ul. Równoległa 12; szkoła nr. 22 — ul. Olsztyńska 123; szkoła nr. 23 — ul. Narutowicza 16.

Chłopcy z ukończoną szkołą zawodową od 14 do 18 roku życia, według obowiązujących przepisów, muszą uczęszczać do szkoły zawodowej, rzemieślniczej lub handlowej.

Skończył się więc beztroski i bezmyślny okres wakacji, próżniactwa i demoralizującego wałęsania się po ulicach. Od 1 września dzieci rozpoczną systematyczną naukę — dla dobra swej własnej przyszłości. (es).

Ceny na młode tuczone gęsi

Urząd dla Nadzoru nad Cenami w porozumieniu z szefem dystryktu radomskiego wydał ostatnio obwieszczenie Nr. 1701/27, dotyczące cen młodych gęsi i tuczonych młodych gęsi. Wydany cennik uwzględnia ceny maksymalne dla tuczarni i hurtowników oraz dla konsumentów.

Dla sprzedaży tuczonych młodych gęsi z tuczarni konsumentów obowiązują następujące ceny maksymalne: w mieście i powiecie Warszawa zł. 7.10 za 1 kg., w mieście i powiecie Kraków zł. 7.00 za 1 kg., w pozostałych powiatach Generalnego Gubernatorstwa 6.70 za 1 kg. Ustalone ceny rozumieją się za towar I jakości (pełnomięsne z tłuszczem) według wagi za kg. bez opakowania. Gęsi muszą być bite i czysto skubane. Sprzedaż nie bitych gęsi tuczonych konsumentowi jest zakazana. Konsumentami są także restauracje, hotele, kantyny itp. Za towar gorszej jakości należy ceny obniżyć o conajmniej 10 proc. Przy dostawie młodych tuczonych gęsi sprzedawcom detalicznym należy na cenie maksymalnej konsumenta przyznać zniżkę w wysokości 60 groszy za 1 kg.

Ustalone ceny obowiązują od dnia 15 sierpnia 1941 roku do dnia 15 września bież. roku włącznie.

Starzec powiesił się na lejcach

W ub. tygodniu targnął się na życie 57-letni Władysław Karolczak, mieszkaniec wsi Gajówka, który obwiesił się na lejcach. W chwilę po dokonaniu zamachu samobójczego do mieszkania weszła sąsiadka, niejaka Dudkowa i widząc wisielca narobiła krzyku. Desperat żył jeszcze i zaalarmowani krzykiem kobiety, ludzie odcięli starca z pętli ratując go w ten sposób od śmierci. Przyczyną targnięcia się na życie był silny rozstrój nerwowy, na jaki Karolczak cierpiał od dłuższego czasu. W ostatnich dniach popadł on w silną depresję psychiczną, posądzając swą znacznie młodszą żonę o zdradę i postanowił rozstać się z życiem. Szczęściem zamiar samobójczy udaremniono.

Kradzież konia z wozem

W tych dniach na szkodę Fryderyka Ciemięgi, bogatego rolnika ze wsi Zagajnik pow. Radomsko dokonano w nocy śmiałej kradzieży konia oraz wozu. Zawiadomiona o kradzieży policja zdwoiła czujność mając pod ścisłą obserwacją wszystkie drogi i szosy w okolicy. Onegdaj we wczesnych godzinach rannych trafiono na ślad złodziei uchodzących z łupem w kierunku powiatu piotrkowskiego. Wszczęty natychmiast pościg dał w końcu pomyślny wynik gdyż rabusie widząc, że nie ujdą pogoni, pozostawili konia wraz z wozem na drodze, ratując się ucieczką w las. Jednego ze złodziei mimo to przytrzymano, drugi natomiast, którego nazwisko jest już wiadome, ukrywa się dotychczas przed władzami bezpieczeństwa.

Z RADOMSKA

Śmierć w bójce o majątek

Wieś Lipicze gminy Kruszyna w powiecie radomszczańskim była przed paroma dniami terenem tragicznej w skutkach bójki, wynikłej na tle nieporozumień majątkowych.

Mianowicie pomiędzy zamieszkałymi w Lipiczach rolnikami, Kałuzińskim Czesławem i Borowikiem Stefanem od pewnego czasu wynikały zatargi na tle majątkowym, które w końcu wywołały między przeciwnikami zajadłą nienawiść, grożenie sobie „połamaniem kości" itp. Przed paroma dniami wynikła między przeciwnikami kłótnia, która wkrótce przerodziła się w bójkę. Zakończenie bójki było tragiczne, gdyż Kałuziński ugodzony śmiertelnie przez Borowika padł trupem na miejscu. Zawiadomiona o zabójstwie policja przybyła na miejsce i, przeprowadziwszy dochodzenie, aresztowała Stefana Borowika pod zarzutem zabójstwa.

Pobili i obrabowali rolnika

W kolonii Krzemieniewice gminy Przerąb powiatu radomszczańskiego nieustaleni na razie sprawcy dokonali napadu rabunkowego na zagrodę tamtejszego rolnika. Tło napadu przedstawia się następująco: Około godziny 24 do okna domu Józefa Skalika zaczęli się dobijać jacyś nieznani sprawcy. Właściciel domu w momencie gdy napastnicy sforsowali okno i tą drogą wchodzili do izby, uciekł drzwiami na dwór. W domu pozostała tylko jego żona z małoletnią córką i kilkumiesięcznym dzieckiem, które właśnie karmiła piersią. Napastnicy zażądali od Skalikowej wydania pieniędzy i wartościowych przedmiotów, znajdujących się w domu. Ponieważ Skalikowa usiłowała stawić pewien opór rabusiom, napastnicy, których było pięciu, pobili ją dotkliwie oraz jej córkę i wsadzili je do piwnicy pod podłogą izby. Do czego doszło bestialstwo rabusiów świadczy fakt, że nie oszczędzili oni nawet paromiesięcznego dziecka, któremu także zadali szereg obrażeń.

Wepchnąwszy domowników do piwnicy, napastnicy rozgospodarowali się w domu i zrabowali garderobę, pościel, bieliznę, rower i 360 złotych gotówką. Szukając wartościowych przedmiotów, rabusie zdemolowali mieszkanie, psując i rozbijając sprzęty.

Po dokonanym rabunku, złodzieje korzystając z ciemności nocnych, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z PIOTRKOWA

Koń bez właściciela

We wsi Aleksandrów, gminy Kamińsk u tamtejszego rolnika Gębicza Józefa policja odnalazła konia, co do pochodzenia którego Gębicz nie może dać żadnych wyjaśnień. Podczas dochodzeń Gębicz stwierdził, że konia przyprowadził do niego wędrowny cygan i zostawił na przechowanie. Cygan którym okazał się niejaki Maciejewski Stefan, badany przez policję, usilnie twierdzeniu Gębicza przeczy. Ponieważ wieś Aleksandrów leży w pobliżu granicy, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że koń pochodzi z kradzieży, dokonanej na terenie Rzeszy. Jest to 2-letni ogier, gniady z gwiazdką na czole.

Z TOMASZOWA MAZOWIECKIEGO

Tajemnicze zniknięcie roweru

Kupała Jan, robotnik, przybywszy do pracy na rowerze, wprowadził go do komórki, przeznaczonej na przechowywanie rowerów, robotników zatrudnionych na placu Prasy przy ul. Nowowiejskiej. Kiedy po ukończonej pracy Kupała chciał jechać do domu spostrzegł, że rower w niewytłumaczony sposób znikł i wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu. Zniknięcie roweru jest tymbardziej zagadkowe, że do komórki poza zatrudnionymi tam robotnikami nikt nie miał dostępu. Poszkodowany oblicza wartość roweru na 400 złotych.

Bójka przy pracy

Zatrudniony w garażu przy ulicy Stolarskiej 30 robotnik z Tomaszowa, Rek Władysław, od pewnego czasu miał zatargi z pracującym tamże innym robotnikiem i onegdaj podczas pracy wybuchła pomiędzy nimi sprzeczka, która rychło zamieniła się w bójkę. W rezultacie bójki Rek odniósł poważne rany tłuczone głowy, zadane młotkiem. Ciężko rannionego Reka odwieziono do szpitala miejskiego na kurację.

Wypadek na jezdni

Mieszkaniec Tomaszowa, Godlewski Stanisław, jadąc na rowerze uległ onegdaj wypadkowi, który omal nie zakończył się tragicznie. Mianowicie, Godlewski jadąc ze znaczną szybkością, chciał wyminąć furmankę i, skręciwszy raptownie, wpadł pod jadący w tym samym kierunku samochód. Dzięki przytomności kierowcy samochodu, rowerzysta wyszedł z wypadku bez szwanku z lekkimi tylko obrażeniami. Uszkodzeniu uległy tylko samochód i rower.

Z sali sądowej:

Napadł i pobił bez powodu

W dniu 14 kwietnia b.r. drogą przez wieś Zalesie gm. Budziszewice przechodziły Stefania Wąsik, Michalina Mucha i Stanisława Mucha, przed nimi zaś szła 15-letnia Bronisława Mucha. W pewnej chwili na drodze ukazał się idący im naprzeciw z kołkiem w ręku Józef Kotynia, mieszkaniec wsi Zalesie. Kotynia na widok idących spokojnie drogą kobiet zawołał „wy, stare kobiety, uciekajcie bo będzie nieszczęście" i w tej samej chwili bez jakiegokolwiek powodu trzymanym w ręku kołkiem uderzył w głowę idącą na przedzie Bronisławę Muchę tak silnie, że padła ona nieprzytomna na ziemię, odnosząc ciężkie obrażenie ciała. Sprawca napadu zaś oddalił się nie zatrzymawszy się nawet.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego, Józef Kotynia nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że nic nie pamięta ponieważ był bardzo pijany. Na rozprawie przed Sądem Okręgowym również nie przyznał się do winy, która jednakże została mu udowodniona zeznaniami świadków uznając go winnym, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Gidle — miejsce kultu Bożej Rodzicielki

Doroczny odpust w Gidlach — Modrzewiowy kościółek z 1059 r. — 300-letni dąb-olbrzym
Historia cudownej figurki Matki Boskiej Gidelskiej — Dzisiejsze Gidle

Gidle, w sierpniu.

Widomym dla potomnych świadkiem historii, żywotności ducha ludu, jego tradycji, sztuki i kultury są „żywe kamienie", owe święte pamiątki tak drogie myśli i sercu każdego katolika — kościoły, świątynie.

W budowę i przyozdabianie Domów Bożych wkładali przodkowie nasi całą miłość, żarliwość wiary i ambicje. Na wzniosły cel religijny nie szczędzono trosk, gorliwej opieki i grosza. Kościoły nasze to właśnie wiekowi strażnicy wiary, zwyczajów i obyczajów, skarbce świętych pamiątek i monumentalne grobowce ojców naszych i całej plejady zasłużonych w Kościele św. księży, ojców i braci zakonnych.

Oglądając nasze wspaniałe świątynie trzeba o tym pamiętać, że prawie żadna z nich nie powstała od razu taką, jaką ją teraz widzimy. Tak jak ludzie dawniejsi nosili się inaczej, również i Domy Boże zmieniały w pochodzie wieków swoją szatę zewnętrzną i wewnętrzną. Tu i tam, z powodu pożarów, to znowu zniszczenia w czasie wojen odbudowywano poszczególne części kościołów, przerabiano całe wnętrza, dobudowywano kaplice lub wieże, a nieraz do fundamentów burzono cały kościół, by w tym samym miejscu postawić nowy, wspanialszy.

Polacy odznaczali się zawsze szczególnym kultem do Matki Bożej, stąd też najwięcej świątyń ufundowano pod wezwaniem Bogarodzicielki, a wiele z nich słynie szeroko cudami. Z pośród nich jedno z pierwszych miejsc zajmuje kościół O.O. Dominikanów w Gidlach, którego największym skarbem jest cudowna figurka Matki Boskiej Gidelskiej.

Gidle, oddalone około 40 km. od Częstochowy, a 12 km. od Radomska odwiedzane są co roku w dniach 15 — 17 sierpnia przez tysiączne rzesze pielgrzymów, przybyłych na odpust nietylko ze wszystkich okolicznych wiosek i miast, ale również nawet z najodleglejszych miejscowości. W roku bież. napływ pielgrzymów nie był wprawdzie tak duży, jak w ciągu lat ubiegłych, a to ze zrozumiałych przyczyn spowodowanych warunkami wojennymi, mimo wszystko jednak do Gidel przybyły liczne rzesze wiernych przede wszystkim z parafii i dekanatu, a częściowo również z Radomska i Częstochowy. Widziało się wieśniaków z Rudy, Stęszowa, Górki, Wojnowic, Ciężkowic, Michałopola, Grabów, Włynicy, Chrostowa, Kotwina i Żabrodzia — rojnych i bogatych wsi parafii gidelskiej, jak i wiernych z sąsiednich parafii: Borzykowa, Cielętniki, Kłomnice, Dąbrowa Zielona i innych.

Uroczyste nabożeństwa celebrowane były jednocześnie w dwóch świątyniach: w kościele parafialnym, pokartuskim Matki Boskiej Gidelskiej i w starożytnym, modrzewiowym kościółku św. Marii Magdaleny. Pierwszy wybudowany został w r. 1767 pod wezwaniem Matki Boskiej i stanowił aż do r. 1884 klasztor Kartuzów, poczym zamieniony został na parafię. Drugi zaś, zbudowany w r. 1056 z modrzewiowego drzewa, liczy już 792 lata i stanowi niezwykle cenny zabytek budownictwa. Otoczony wysokim starym murem, przedstawia kościółek św. Magdaleny niespotykany, cudowny dla oka widok, dopominający się wprost pędzla artysty. Przed wejściem do świątyni stoi 300-letni dąb-staruszek, którego pień zaledwie pięciu ludzi potrafi objąć. Dąb ten już dawno usechł i od szeregu lat stoi martwy, jak olbrzymi symbol ubiegłych odmiennych od obecnych stuleci.

Z wizerunkiem Matki Boskiej Gidelskiej łączy się ciekawa tradycja. Oto małą tę figurkę — wielkości dłoni, z kamienia polnego, znalazł wieśniak tamtejszy w r. 1516, orząc swą rolę. Woły naraz w orce stanęły i poklękały na kolana. Wieśniak próbuje je popędzić, — daremnie! Chce je podźwignąć, gdy raptem jasność niezwykła uderza go od ziemi czarnej a wśród niej „ujrzy" — jak podaje ks. A. Zagajowski w r. 1724 — „obrazek mały, głazowy Najświętszej Panny, wielkości na dłoń, na kamieniu wielkim, który był wydrążony w kształt kielicha".

Jan Czeczek nie umiał odrazu ocenić skarbu znalezionego, ukrył wszystko w tajemnicy a figurkę schował do skrzyni w mieszkaniu. Lecz wkrótce, jak podaje ówczesna kronika kościelna — „sam z żoną i wszystkimi domownikami ślepota od Pana Boga nawiedzony został". Litościwi sąsiedzi wynajęli nieszczęśliwym ślepcom kobietę do posług, która zdziwiona cudowną wonią, wydobywającą się ze skrzyni, a przypominającą woń kadzidła, otwarła skrzynię. Zobaczyła wtedy blask niezwykły bijący od figurki i przerażona pobiegła do proboszcza opowiadając o wszystkim. Proboszcz przeniósł figurkę do kościoła parafialnego św. Magdaleny. W tej chwili Czeczek z rodziną i domownikami nagle przejrzeli.

Na miejscu gdzie wyorano niedawno figurkę, znowu od światła aż łuna bije i tam znajdują figurkę, którą ks. proboszcz schował w tabernakulum w kościele. Zrozumiano wtedy życzenie Matki Boskiej i w tym miejscu umieszczono figurkę najpierw w odpowiednim wydrążeniu krzyża, który tam postawiono, a później wybudowano murowaną kaplicę. Cześć posążka wzmagała się stale z biegiem lat, poczęły się dziać cuda coraz liczniejsze, ściągając tłumy pielgrzymów.

W r. 1615 straż nad skarbem niebiańskim oddano OO. Dominikanom, sprowadzonym z Krakowa, którzy w r. 1640 wznieśli nową, większą kaplicę, istniejącą po dziś dzień, która stała się początkiem obszernej świątyni, zbudowanej później przez OO. Dominikanów.

Liczne cuda, zdziałane przez figurkę Matki Boskiej Gidelskiej, wzbudziły pragnienie koronacji cudownej Matki Boskiej. Odnośna prośba, wysłana do Ojca św. Piusa XI została przyjęta i uroczysta koronacja odbyła się w dniu 19 sierpnia 1923 roku. W uroczystości wzięło udział 300 tysięcy wiernych.

W ciągu ostatnich lat OO. Dominikanie z ofiar społeczeństwa zdołali przeprowadzić należyte betonowe odwodnienie zagrożonych murów, odświeżyć poczerniałe od wiekowego pyłu całe wnętrze świątyni, wstawić wszystkie okna nowe, otynkować mury kościelne i klasztorne zewnątrz i zbudować nowe 28-głosowe organy. Ponadto odnowiono cały fronton kościoła i zrzucono hełmy wieżowe, znajdujące się w opłakanym stanie, a na ich miejsce dano nowe. Odrestaurowano również wnętrze zabytkowego kościółka św. Marii Magdaleny, a dach pokryto nowymi gontami.

Mozaika

Plotka

— Jak powstaje plotka?
Zrobiliśmy wczoraj eksperyment i teraz wiemy.
A to wszystko dzięki Stasiowi.
— Wiecie co? rzekł Staś. Krzyś to z Ludmiłą podobno mają się ku sobie — puśćmy to dalej, zobaczymy, jak powstaje plotka.
Rano spotykam Henia.
— Cześć!
— Cześć!
— Wiesz co?
— Co?
— Wiesz już... Krzyś i Ludmiła...
— Nie wiem — rzekłem.
— Wiesz, to ci dopiero heca: Ludmiła taka małomówna, rumieni się, ktoby pomyślał.
— A co się stało? — pytałem dalej i czułem, że to strasznie ciekawe łapać plotkę in „flagranti".
— Więc proszę ciebie, ciągnął Henio. — Krzyś rozwodzi się z żoną i żeni się z Ludmiłą.
— Niemożliwe — rzekłem — przecież Ludmiła kocha takiego wysokiego szatyna.
— Przebrzmiałe echa mój drogi... to jest pewne, oni się pobiorą. Cześć! Henio!
Spotykam Michałka.
— Słyszałeś już? — mówi Michałek.
— Co?
— Ludmiła i Krzyś ...wczoraj była pierwsza zapowiedź... To niespodzianka. Kto by pomyślał, że oni oboje?..
Wpadł Fredzio on nie lubi plotek...
— Wiecie już... w przyszłą niedzielę Krzyś i Ludmiła... Ona ma już obstalowaną suknię i welon... Staś będzie starszym drużbą... obrączki zamówili, wiecie, pod zegarem. — Ona chce brać ślub w kostiumie, a on chce, żeby w welonie i we fraku...
— Myślę, że wezmą uroczyście — wtrąciłem się.
— Dajcie spokój, teraz frak — chociaż kto wie?
— Autem, dryndą, czy karetą pojadą? — spytałem.
— Dryndą, już zamówiona.
— Cześć! — rzekłem. Spotkamy się na ślubie. Zamówcie prezent dla nich! — zakończyłem... najlepiej drabinkę dla Krzysia.
I wyszedłem. — Oto plotka. *Zet.*

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział Zamiejscowy w Częstochowie ogłasza, że na żądanie Antoniego Burcharda, zam. w Częstochowie, ulica 3-go Maja Nr. 28, postanowieniem Sądu z dnia 21 sierpnia 1941 r. **postanowiono:** zabronić wszelkich wypłat oraz dokonywania wszelkich transakcyj na podstawie książeczki oszczędnościowej Komunalnej Kasy Oszczędności pow. częstochowskiego Nr. 11020, opiewającej na imię Antoniego Burcharda, a zawierającej wkład w sumie 4,083 zł. 28 gr. Wzywa się przeto wszystkich roszczących sobie prawo do powyższej książeczki, aby w ciągu dwóch lat od daty pierwszego ogłoszenia złożyli w Sądzie Okręgowym w Częstochowie omawianą książeczkę lub też zgłosili sprzeciwy. — Nr. sprawy Co. 87/41. —

Przewodniczący Wydziału Cywilnego
(—) A. Keller.

GRUŹLICA PŁUC jest uleczalna!

Zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby wyleczam specyfikiem zagranicznym **PINUZAN-SALWATOR** pod gwarancją

PINUZAN-SALWATOR został zarejestrowany w Woj. Śl. i uznany przez słynnych lekarzy jako środek gwarantowany i niezawodny w leczeniu beznadziejnie chorych. Cudowny ten środek znany jest w kraju i za granicą. — Prawdziwy **PINUZAN-SALWATOR** nabywa się jedynie w Laboratorium Głównej Wytwórni — **Kraków, ul. Długa 49, m. 1. Cena 1 butelki 400 gr. 20 zł.**

Koszta przesyłki wraz z opakowaniem 3 zł. Na prowincję wysyłam za pobraniem.

HURTOWNIA GALANTERII i NORYMBERSZCZYZNY
STANISŁAW MUSZYŃSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 6, tel.: 354-82 i 502-03
posiada
duży wybór galanterii i norymberszczyzny.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.
Własna produkcja grzebieni i guzików.

ORGANKI HOHNERA
w 35 odmianach
nadeszły:
»CENTRALA WOLSKA«
WARSZAWA
ul. Chłodna 68, — tel. 298-15
Prowincja za zaliczeniem.

Różne

POGOTOWIE KRAWIECKIE Kilińskiego 18 — najtaniej nicuje, przerabia garderobę, prasowanie ubrań na poczekaniu. 4111

CEMENT do odstąpienia. — Jasnogórska 79. Szczeciński. 4123

FILATELIŚCI Okazje, które nie wrócą — to okazje sierpniowe. — Żądajcie bezpłatnej listy Polski Dom Filatelistyczny. Warszawa, ulica Marszałkowska 116.

ZA DŁUGI syna mojego Jerzego Kopcia, nie odpowiadam. Sylwester Kopeć. 4094

FILATELIŚCI! jeszcze dziś zażądajcie bezpłatnego kompletu prospektów. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, ulica Marszałkowska 116. 0,1176

KUPUJĘ WSZYSTKO Obrączki, pierścionki, różne ubiory. Sklep Komisowy, Rynek Narutowicza 32 (Zawodzie). 4141

DUŻE dwa pokoje, kuchnia, wygody, — odnowione, centrum miasta, zamienię na pokój z kuchnią, wygody. Słowackiego 2, m. 7, godz. 14-18 4130

PŁUCA żołądek, wątrobę, nerwicę, niemoc, wyleczysz Ziołami-Rad. **GABINET ZIELARSKI** Częstochowa, Narutowicza 31. 4147

PRZEDSIĘBIORSTWO spedycyjne nawiąże kontakt z firmą częstochowską tejże branży, celem otworzenia ruchu dla ładunków zbiorowych z Częstochowy do Krakowa. Wiadomość pod „183-11" „Par", Kraków, Hitlerplatz 46.

Posady

FOTOGRAFA operatora siłę tylko pierwszorzędną przyjmę zaraz na b. dobrych warunkach. Zgłoszenia „Par", Kraków, Hitlerplatz 46 „328".

MŁODA inteligentna poszukuję posady, najchętniej jako pomoc do sklepu lub wyjazd, pianie. — Oferty „Kurier" „323". 4142

Sprzedaż

„SIAM" namiastka herbaty dla znawców, smakoszy. Wyłączna sprzedaż na teren Gen. Gubernatorstwa B/H. T. Mikulski, Warszawa, Wspólna 61. Prowincja za zaliczeniem.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA 2 łóżka z materacami i szafkami (jasny jesion, fornierowany). — Aleja Wolności 56, I piętro. 4133

WAGI wozowe nośności 3000, 4000 kg. wraz z kompletnym urządzeniem sprzedą „Bazar Rzemiosła", Kielce, Sienkiewicza 54.

ELEKTROLUX aparat do czyszczenia podłóg — sprzedam, Jasnogórska 110, m. 2.

SPRZEDAM skrzynie różnej wielkości. Wiad. Aleja 31. Owocarnia. 4139

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Żarski Piotr. 4136

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kazimierz Sciebiór. 4137

ZGUBIONO torebkę wraz z dowodem osobistym na nazwisko Kazimierczak Stefania. 4135

ZGUBIONO notesik kieszonkowy, zaświadczenie pracy na nazwisko Szlama Gasiorowicz.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Gajęcka Maria. 4138

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę pracy, przepustkę fabryczną na nazwisko Bakalarz Roman. 4140

ZGUBIONO dowód osobisty i legitymację Pośrednictwa Pracy na nazwisko Domańska Anna. 4134

ZGUBIONO legitymację Pośrednictwa Pracy Pala Edward. 4146

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada